

A KLYTTA cały czas czeka...

Po meczach Legii z Sampdorią można było napisać, że generńczykowie zatrzymali Macieja Szczęsnego (a dobił Wojciech Kowalczyk). Nie też dotychczas, że po raz kolejny odżyła sprawa awansu legionisty do reprezentacji. Minęło parę tygodni — Szczęsnego nie ma nie tylko w kadrze, jego nazwisko nie wymieniają nawet recenzenci meczów ligowych. Po prostu Maciej Szczęsnny nie gra! Ponadto tekst nie jest wymierzony przeciwko Zbigniewowi Robakiewiczowi, Murkowi Bębnowi czy Andrzejowi Brończycowi. Zamieszczone tu uwagi dotyczą problemu, który znany jest od lat, a teraz znów zyskał na ostrości. Chodzi o bramkarzy, którzy zamiast grać wyprzedzają lawę rezerwowych.

Kiedy Szczęsnny coraz częściej wychodził z zespołem Legii na boisko, Zbigniew Robakiewicz zaczął się rozglądać za robotą w innym klubie. Przymierki do wyjazdu za granicę spaliły na panowce, nie udało się także przenieść do innej działy Wazawy, na Młociny, gdzie gra drugoligowy Hutnik i sezon 1996/97 zdawał się być opisany na straty. Tym bardziej że Szczęsnny bronił coraz lepiej. Rewanżowy mecz z Sampdorią ugruntował jego pozycję, ale — o ironio — sprawił jednocześnie, że bohater z Genui na dłuższą wyłądownął na lawie rezerwowych. Stało się to z powodu ciosa wymierzonego agresywnemu Włochowi i czerwonej kartce. Trenerowi Stachurskiemu nie pozostało nic innego — w perspektywie spotkań z Manchesterem — jak wypróbować Robakiewicza. Sprawdziany i kolejne mecze wypadły celująco, a pozostawienie bramkarza, który bronił dobrze nie zmienia się, Szczęsnny musi czekać na wypadkę kolegi, albo jakąś inną, nieprzewidywaną zdarzenie.

Rozmawiałem nieco wątek z wojskowego (jeździe 7 Klubu, ale również ciekawe historie z golkipierami można znaleźć i w innych naszych ligowców. W GKS sprawa wyjaśniła się sama, co nie znaczy, że wszyscy są nadzwyczajni. Nieuczciwość na konfliktach Dressera z trenerem Lenochiem skorzystał Janusz Jójka, który rok temu też już wybierał się za granicę. Final jest taki, że jeden z najbardziej uzdolnionych specjalistów stania między słupkami w kraju czyli Mirosław Dresser nie gra tam, gdzie powinien.

Planem już wkrótce czasu o innych, podobnych przypadkach. Przypomnę niektóre z nich. Jacek Brończyc, który obecny sezon śmiało może zaliczyć do najbardziej udanych w jego karierze być może nigdy nie doczekaliby się pochwalnych komentarzy, gdyby nadal tkwił w Zagłębiu Sosnowiec, gdzie na drodze do bramki stał Marek Bębno. Nie lada dylemat — bo zawsze są to sprawy trenera — ma Jan Kowalczyk. Bębno został ściągnięty do Zabrza na miejsce Józefa Wandzika. Nie było czasu bawić się w eksperymenty z młodymi golkipierami, tym bardziej że kilku z nich



—Szczęsnny musi czekać na wypadkę kolegi (na zdjęciu Robakiewicza, albo jakiejś innej, nieprzewidywane zdarzenie) —
Fot. Ryszard Rogalski

przymierzano się do wyjazdu za Łabę. Przypadek zdarzył, że w zeszłym roku Bębno musiał zastąpić 18-letni wówczas Dariusz Klytta. Zadebiutował lepiej niż dobrze i... od kilku miesięcy słuch o nim zginął. Nie gra, bo jednak szkoleniowicie Górnik wola postawić na doświadczenie — bardzo ważne w bramkarskiej profesji — niż na młodzież. A Klytta cały czas czeka.

Tę właśnie wyjaśniła się sprawa obsady bramkarskiej w Zagłębiu Lubin. Krzysztof Kozuraki wrócił na pozycję rezerwowego, a we wszystkich meczach do ostatniej kolejki występował Jarosław Bako. Tu też tylko siła wyższa spowodowałaby jakiejś zmiany, bo Zagłębie „idzie na mistrza” i cieknie nie ryzykuje eksperymentów z bramkarzem. Szkoda natomiast, że nie czynią tego w klubach, którym już nie grozi, a więc ani spadek, ani mistrzostwo, ani Puchar Polski.

Niestety nie ciekawość jest sytuacja w Zawiszy. Robertowi Matuszewskiemu bodaj trzy razy w tym roku dane było złuzować Brończycy, który jest jak stare wino. A przecież nad Brdą wyłądownął wreszcie po wielu perypetiach jeden z najbardziej uzdolnionych bramkarzy najmłodszego pokolenia, Arkadiusz Onysko. On już też powinien poprosić o zmianę zmarku Kowalego chyba. Cóż, szczęście, że ma możliwość występowania w reprezentacji juniorów.

KAN

Polska – Irlandia 5:0 (el. ME U-18)

KANONADA NA MŁOCINACH

PIĘKNYM akordem zakończyła serię meczów na własnym terenie reprezentacja Polski do lat 18. W trzecim spotkaniu eliminacyjnym mistrzostw Europy rozegranym, jak poprzednie na stadionie stołecznego Hutnika, biało-czerwoni rozgromili zespół Irlandii. Pięć goli w słabości gości, którzy do tej pory nie przegrali meczu, przy zerowym koncie strat oznacza, że podopieczni Wiktora Stastuka objęli prowadzenie w grupie eliminacyjnej.

Pierwsza odłona meczu nie zapowiadała tak efektownego zakończenia. Wprawdzie Polacy szybko objęli prowadzenie, gdy z błędu stoperów skorzystał Andrzej Sazonowicz. Ale potem niepotrzebnie nadawali sposób gry

Trener Stastuk nakazał swoim zawodnikom, aby częściej korzystali z szybkiej wymiany podań w środkowej strasie boiska oraz pod polem karnym rywali. Wartość też uwidoczniła się przewaga lepiej wyszkolonych technicznie polskich juniorów. A kiedy niewidoczny w pierwszej połowie Krzysztof Przala zaczął prawidłowo rozdawać piłki, goście przypuły się jak z rogami obfitej. W roli egzekutorów wystąpili — Sławomir Wojciechowski (dwukrotnie), Sazonowicz i Cicho. Duet napastników Wojciechowski — Sazonowicz ma wszelkie prawo, by uważać stadion na Młocinach za szczęśliwy. W bieżącej edycji ME na tym obiekcie strzelili już tam siedem goli. Mogli zdobyć więcej.

słowa wyróżnienia zasłużył bramkarski Arkadiusz Onysko, Wojciechowski, Kozurak i Biskup. Wyżność Polaków w każdym elemencie gry nie podlegała dyskusji. Mieliśmy wreszcie, bo nie strasiliśmy kolejnych bramek. Nie nie usprawiedliwia słabej postawy mojego zespołu, zwłaszcza w grze obronnej. Nieodpowiedzialnie postąpił bramkarz Colgan, który na początku drugiej połowy wybił sobie palec i nie powiedział lekarzom. W tej chwili jestcie głównym kandydatem do końcowego sukcesu w grupie. My oczywiście nie składamy bronii. We wrześniu w Dublinie zagranym z większą ambicją. Mam nadzieję, że pokrzyżujemy wam jeszcze sryki. Liczymy również na pomoc ze strony Szkół. (KO)

18.05. Warszawa
POLSKA — IRLANDIA 5:0 (1:0) eliminacje do ME U-18 do lat 18, 1:0 — Sazonowicz (5), 2:0 — Wojciechowski (55), 3:0 — Wojciechowski (57), 4:0 — Sazonowicz (60), 5:0 — Cicho (65).
Będziwaj — Błazek (85).
POLSKA: Onysko — Ledwaj, Sazonowicz, Błazek, Kozurak — Biskup.

Próbki miana Nr 21

Próbki miana Nr 21 : data 21.05.94

Co słyhać na Wieniawie

● Po Lublinie krąży pogłoska, że w Lubliniance w najbliższym czasie dojdzie do rewolucji. Czy panowie mogą na ten temat coś powiedzieć?

I. Goździolko: — W całym kraju dokonują się zmiany, także w wojsku. Np. wiceministrami w MON, a także szefami wielu instytucji wojskowych zostają cywile. Nie w tym rzecz jednak, aby dzielić ludzi na tych w mundurach i bez mundurów. Zarząd i działacze sekcji piłki nożnej uważają, że funkcje kierownicze w klubie powinni pełnić ludzie kompetentni i chcący pracować. Niech tą będą wojskowi, nie przeciwko wojsku nie mamy i zdajemy sobie sprawę ile resort robi dobrego dla klubu. Co jednak klubowi z tego, że jego prezesem jest generał, gdy jest to wyłącznie „papierowy”

I. G.: — Jesteśmy na etapie budowy zespołu. Celem jest awans drużyny do II ligi najpóźniej w sezonie 1993/94. Możemy to osiągnąć tylko w oparciu o silne zaplecze, czyli młodzieżową piłkę nożną. Musimy więcej szkolić, mieć więcej zawodników takich jak Arkadiusz Onyszko czy Grzegorz Poleśzak, którzy w ubiegłym roku reprezentując nasz kraj zdobyli medale na mistrzostwach Europy w Niemczech. W „Lubliniance” jest więcej młodych piłkarzy będących w kregu zainteresowania piłkarskiej centrali. Jako ojciec nie mogę się nie pochwalić, że wśród nich jest mój syn Marcin.

Jedną z najważniejszych spraw jest konieczność natychmiastowej poprawy stanu boisk treningowych. Nie da się szkolić kilkunastoletnich chłopców w błotnistej mazi lub tumanach kurzu. Kierownictwo klubu nic nie zrobi w tej sprawie, a przeciwnie w klubie (poza trenerami) pracują aż 32 osoby.

Rozruszać 70 - latka

(Z Kazimierzem Stefańskim i Ireneuszem Goździolko, członkami zarządu sekcji piłki nożnej WKS „Lublinianka” rozmawia Witold Chojnacki).

prezes. Na niedawnym nadzwyczajnym walnym zebraniu sekcji podjęliśmy uchwałę, aby w trybie natychmiastowym odbyło się walne zgromadzenie WKS „Lublinianka”. Kadencja zarządu klubu skończyła się w styczniu, a więc formalnie w klubie nie ma władz statutowych.

● Czego oczekujecie od walnego zgromadzenia?

K. Stefański: — Chcemy, aby delegaci ze wszystkich szczebli sekcji klubu wybrali ze swego grona zarząd klubu, prezes i dyrektora zarządzającego. Chodzi przede wszystkim o to, aby osoba zarządzająca na co dzień klubem (dyrektor) pochodziła z wyboru, a nie była na to stanowisko desygnowana. Aby tak się stało walne zgromadzenie musi zmienić statut klubu. Powinien on stworzyć ramy dla koalicji cywilów i wojska w celu zbudowania silnego, wielosekcyjnego klubu. Takie jest zdanie wielu naszych kolegów z sekcji p. ręcznej, pływania, dźwido, strzelectwa i podnoszenia ciężarów.

Walne zgromadzenie powinno uchwalić ambitny, ale konkretny i realny program działania. Niemalże środki jakiej „Lublinianka” otrzymuje z wojska, dotacja WFS, wsparcie pochodzące od sponsorów musi być wykorzystywane ze stuprocentową efektywnością. Klub musi realizować również własny plan gospodarczy i nie może w tym być żadnej amatoryzacji. Nauki jazdy na nartach nie można przecież organizować w pawilonie „Lublinianki”, należy to robić w terenie.

● A jak panowie oceniacie sytuację kierowaną przez was sekcji?

● Klub obchodzi obecnie 70-lecie swego istnienia. To piękny jubileusz. Powinien służyć podwojeniu aktywności działania i popularyzacji osiągnięć. Przeciwnie barw „Lublinianki” bronili znani nie tylko w Lublinie Kasperek, Kozak, Gębka, Osiał a z piłkarzy Cieślowski, Pietraszki, Ciupa, Nowara, Kokowicz i... Stefański. Dlaczego z tej okazji nic się nie dzieje?

K. S.: — Na to pytanie powinny odpowiedzieć władze klubu, ale pewnie nie odpowiedzą. Bierzymy się sami do roboty, chociaż powiedziano nam, że nie mamy swego miejsca w szyku i szeregu, jesteśmy najgorsi w klubie, bo wiesznie czegoś chcemy. Zamykają już przed nami bramy, ale my je otworzymy. Wkrótce zaprosimy sympatyków klubu z Wieniawy, na jubileusz zorganizowany przez nas. Wcale nie jest tak trudno coś interesującego zrobić. Zapraszamy więc Motor Lublin, Zawiszę, Stal St. Wołę i Sierakę Tarnobrzeg do wzięcia udziału w meczach uświetniających ten jubileusz. Zapraszamy na nasz jubileusz szacownego jubilarza prezesa PZPN Kazimierza Górskiego, przed laty związanego z „Lublinianką”.

Do stałej współpracy namawiamy natomiast wszystkich tych, którzy chcieliby coś zrobić dla sportu i klubu z Wieniawy. Prosimy o kontakt z Tadeuszem Saczepaniakiem, tel. 256-92. W „Lubliniance” musi być lepiej i trzeba rozruszać siedemdziesięcioletnia.

● Dziękuję za rozmowę.

W. Chojnacki - Lublin 1.10.92 21.05.92

Debiut

I - liga

9 czerwca 91

godz. 14⁰⁰

Laniszka - Śląsk Wrocław

Zydgoszcz

0 : 1 (0:0)

76 min.

W pół drogi

grę nieuprawnionego piłkarza. Rywale na boisku okazali się jednak dużo silniejsi.

BIEŻĄCA edycja mistrzostw Europy połączona została z eliminacjami do turnieju olimpijskiego w Barcelonie. Gdyby nie pewne specyficzne zasady związane z uczestnictwem drużyn brytyjskich oraz rezygnacją z ewentualnej gry w Barcelonie kilku mniej znaczących federacji europejskich, mielibyśmy do czynienia praktycznie z jedynymi rozgrywkami. Przypomnę, że w igrzyskach uczestniczy wspólna reprezentacja Wielkiej Brytanii, a w turnieju o mistrzostwo Europy startują Anglia, Walia, Szkocja i Irlandia. Tak się złożyło, że właśnie dwa z wymienionych wyżej zespołów wylosowała Polska. W szranki o wygraną grupy, co równa się awansowi do ćwierćfinałów ME, Polakom przyszło potykać się z Anglikami, Irlandczykami i Turkami, a więc z tym samym towarzystwem, z jakim rywalizowaliśmy w eliminacjach do Euro'92.

Od wiosny 1989 roku drużyny prowadzi **Janusz Wójcik**, który grał kiedyś w piłkę w warszawskiej Gwardii, próbował też szczęścia w Toronto Falcons. Jako szkoleniowiec wstąpił się wprowadzeniem młodej drużyny Jagiellonii do ekstraklasy. Do współpracy z kadrą młodzieżową Wójcik namówił **Pawła Janasa**, reprezentacyjnego ongiś stopera.

Cechą charakterystyczną grupy piłkarzy prowadzonych przez duet Wój-



Aleksander Klak wydawał się być bramkarzem niezastąpionym.

ciak-Janasa jest konsekwencją. To właśnie ona, zwłaszcza w odniesieniu do polityki personalnej, stała się powodem krytycznych uwag pod adresem opiekunów zespołu U-21. Wśród piłkarzy, którzy wystąpili w ostatnim meczu w grupie, przeciwko Anglii, 12 listopada wcale nie mała grupkę stanowili piłkarze, których Wójcik powoływał na zgrupowania już dwa i pół roku wcześniej. Chodzi o **Klaka**, **Adamczuka**, **Gęsiora**, **Stankę**, **Jusko-wiaka**. A przecież wśród tych pierwszych jest jeszcze dwóch znakomitych obrońców, którzy w Pile nie mogli zagrać – kontuzjowanego **Lapińskiego** i powołanego do kadry pierwszego zespołu przez Andrzeja Strelaua, **Waldocha**. Dość wcześniej też miejsca w podstawowym składzie zdobyli **Brzęczek**, którego koleżdy wybrali kapitanem tej reprezentacji, **Mielcarski**, **Piotr Świerczewski**, **Koźmiński**...

PROWADZONY przez Janusza Wójcika zespół jako główny cel postawił sobie awans z grupy. Zadanie wydawało się niezwykle trudne, przede wszystkim ze względu na klasowych przeciwników. Większość młodzieżowych reprezentantów Anglii i Irlandii występuje na co dzień w klubach ligowych, a każdy wie, że aby grać w rozgrywkach na Wyspach Brytyjskich trzeba naprawdę dużo umieć. Z perspektywy trwającej rok rywalizacji w naszej grupie najistotniejszy, chyba decydujący o awansie Polaków, stał się ich pierwszy mecz, 16 października 1990 roku na White Hart Lane w Londynie biało-czerwoni pokonali Anglię, a bramkę dla naszych

Napastnicy – Adam Grad (na pierwszym planie) i Grzegorz Mielcarski w ataku.

SYMPATYCY futbolu w każdym kraju najbardziej przeżywają grę i wyniki pierwszej reprezentacji narodowej, w następnej kolejności emocjonują się postawą drużyny młodzieżowej, a potem są już juniorzy. Czy ewentualne niepowodzenia zespołu seniorów mogą być zrekompensowane przez sukcesy drużyny U-21? Różnie z tym bywa, w każdym bądź razie, kiedy młodzieżowcy wygrywają, jest powód do radości, także i dlatego, że rokuje to nadzieje na rychłą poprawę notowań i pierwszej reprezentacji. Wszak drużyna młodzieżowa jest, a przynajmniej być powinna, bezpośrednim zapleczem kadry pierwszego zespołu. Biorąc pod uwagę wyniki polskich młodzieżowców w ostatnich dwóch latach można snuć, co prawda ostrożne, nadzieje na poprawę sytuacji i zespołu narodowego.

W okresie minionych 20 lat polskim trenerom udało się zbudować kilka reprezentacji młodzieżowych, które liczyły się na rynku europejskim. Gwoli przypomnienia trzeba dodać, że zmieniła się jednak formuła młodzieżowego zespołu. Swego czasu mogły w nim występować piłkarze, którzy nie ukończyli 23 lat. Istniała też możliwość wystawiania dwóch piłkarzy starszych. Inaczej więc trzeba patrzeć na dokonania drużyn składających się z tych starszych, a więc już dość doświadczonych piłkarzy, a inaczej należy oce-

niać grę nieopierzonych jeszcze piłkarzko 20-21-latków.

W przeszłości stosunkowo najwyższe notowania miała drużyna prowadzona na początku lat siedemdziesiątych przez **Andrzeja Strelaua**. Kilku jej członków zrobiło wkrótce wielką karierę podczas mistrzostw świata w 1974 roku, w RFN. Niezłe wyniki, a na pewno jeszcze lepszą prasę, miała reprezentacja prowadzona przez **Waldemara Obrebskiego**. Polska młodzieżowka doszła w 1982 roku do ćwierćfinałów mistrzostw Europy (potem przegrała z Francją). Osiągnięcie to powtórzył zespół Orlika **Henryka Apostoła** dwa lata później ulegając w ćwierćfinale Hiszpanom.

Na młodzieżowcach w dużym stopniu opierały się też nasze reprezentacje olimpijskie. Niestety, tu większych osiągnięć, czyli awansu do turnieju na igrzyskach, nie było. Przed IO w Moskwie Polaków wyeliminowali późniejsi zdobywcy złotego medalu – Czecho-Słowacy. Nie udało się też zespołowi Waldemara Obrebskiego wygrać grupy, co dawałoby biało-czerwonym prawo występu w Los Angeles. Tamta rywalizacja okazała się jednak bez znaczenia, bowiem nawet sukces w eliminacjach nie pozwoliłby Polakom na uczestnictwo w IO'84. Cztery lata później reprezentację olimpijską prowadził **Zdzisław Podęworny** i mimo trudnych rywali wydawało się, że Seul będzie w zasięgu Polaków. Zwłaszcza po odebraniu Duńczykom punktów za

Kapitan U-21, Jerzy Brzęczek.



do Barcelony

barw zdobył Adamczuk. I nieistotne, jak uczy historia futbolu, jest to, że gospodarze przez większą część meczu przeważali, że mieli więcej okazji do zdobycia gola. Walczący z determinacją goście zdobyli się w 85 minucie na akcję, którą po błędzie angielskich defensorów Marek Koźmiński wykończył celnym strzałem.

Spotkanie na stadionie Tottenham miało dla naszych piłkarzy olbrzymie znaczenie psychologiczne. Pozwolił im uwierzyć, że przy maksymalnej mobilizacji i zaangażowaniu wszyscy zawodnicy są w stanie stawić czoła nawet teoretycznie silniejszemu rywalom i to, co wydawało się niemal niemożliwe, w rzeczywistości staje się niekiedy realne.

Bardzo ważny był też wyjazdowy mecz z Irlandczykami. W Dundalk zwił się w drużynie opromieniony świetnymi występami z Legią w europejskich rozgrywkach pucharowych Kłęczak i zdobył swego pierwszego reprezentacyjnego gola, a Polska wygrała 2:1. Meczem zaś, który przesądził o wygraniu grupy przez nasz zespół okazał się rewanż z Irlandczykami w Bydgoszczy. I w tym spotkaniu pojawił się mąż opatrnościowy. O-

zał się nim napastnik poznańskiego Lecha, Juszkowiak, który większość meczu przesiedział na ławce rezerwowych, a po wprowadzeniu, za Grada, na boisko zdobył dwie efektowne i ważne bramki.

DO ZARZUTÓW najczęściej wysuwanych pod adresem trenera Wójcika należała niechęć selekcjonera do wprowadzania nowych ludzi do kadry, czyli mówiąc inaczej, nadmierne przywiązanie do pewnych piłkarzy. Szkoleniowiec zgadza się z tym twierdzeniem, nie uważa go jednak za zarzut. Jeżeli politykę trzeba prowadzić, Juszkowiaka odsunął z drużyny, kiedy ten zatracił strzelecką skuteczność. Z Grada w ostatnim meczu przeciwko Anglii zrezygnował widząc, że Łódzianin zupełnie stracił formę. Takich jednak zawodników jak Kłak, Łapiński, Brzęczek czy Mielcarski uważał za niezastąpionych i tylko kontuzje zmuszały go do rezygnacji z usług wymienionych. Niepokoiły zwłaszcza problemy zdrowotne łódzkiego stopera. Łapiński stanowczo zbyt często, biorąc pod uwagę jego wiek, musiał przezywać z powodu urazów treningi i uczestniczyć w meczach.

Młodzieżowa reprezentacja Polski gra na pewno bardziej efektywnie niż efekdownie. Nie miała zbyt wielu meczów, po których zawodnicy chwaleni byłiby za styl, linieję. Przeciwnie, często ich gra irytowała. Tak było choćby przez pół meczu z Turkami czy duże fragmenty spotkania z Irlandczykami w Bydgoszczy. Młodym polskim piłkarzom nie można jednak odmówić charakteru i serca do walki. Nie zafarmali się, a decydujące o losach ważnych spotkań gole zdarzało im się zdobyć w końcówkach meczów.

Cechą charakterystyczną olimpijskiej reprezentacji Polski była też rzecz, na którą w naszym futbolu czekamy od dawna. Mam na myśli uporządkowanie wszelkich spraw organizacyjnych, z bytowymi włącznie. Stało się tak dzięki specjalnie powołanej Fundacji prowadzonej przez Zbigniewa Niemczyckiego. Okazuje się, że kiedy piłkarz nie musi myśleć o tym, za ile gra i co go czeka w przyszłości, może całkowicie poświęcić się kopaniu piłki. A pożytek z tego ma nie tylko on, ale i drużyna, trenerzy, kibice.

KRYSZTOF NOWIŃSKI

Eliminacje olimpijskie i ME U-21

16.10.1990, Londyn, Anglia - POLSKA 0:1 (0:0). Adamczuk (85).
13.11.1990, Stambuł, Turcja - POLSKA 0:1 (0:0). Grad (83).
17.04.1991, Łódź, POLSKA - Turcja 2:0 (1:0). Mielcarski (19), Adamczuk (68).
30.04.1991, Dundalk, Irlandia - POLSKA 1:2 (0:1). Kowalczyk (31), Waldoch (50).
15.10.1991, Bydgoszcz, POLSKA - Irlandia 2:0 (1:0). Juszkowiak (78), Juszkowiak (89).
12.11.1991, Pila, POLSKA - Anglia 2:1 (1:0). Juszkowiak (7,72).

TABELA

1. Polska	6	6	0	12	0	10-2
2. Anglia	6	3	1	7	5	11-5
3. Turcja	6	1	1	4	3	6-11
4. Irlandia	6	0	2	4	2	10-14

PODSTAWOWI ZAWODNICY

Bramkarze - Aleksander Kłak, Arkadiusz Ornyśko
Obrońcy - Tomasz Waldoch, Tomasz Łapiński, Marek Koźmiński, Marcin Jalocha, Marek Bajor
Pomocnicy - Dariusz Adamczuk, Jerzy Brzęczek, Dariusz Gęsiór, Ryszard Staniek, Piotr Świerczewski, Tomasz Wieszczycki
Napastnicy - Grzegorz Mielcarski, Andrzej Juszkowiak, Adam Grad, Wojciech Kowalczyk

Janusz Wójcik (stoi z lewej) i jego olimpijczy po meczu z Turcją. Obok trenera stoja: Mielcarski, Kowalczyk, Waldoch, Łapiński, Piotr Świerczewski, Ryszard Staniek, Kłak. Kłęczak (od lewej): Grad, Brzęczek, Koźmiński, Jalocha, Adamczuk.

Zdjęcia Ryszard Rogalski



BILANSUJEMY ROK REPREZENTACJI

POCZĄTEK stycznia, więc czas na podsumowanie ubiegłego roku. Tradycyjnie zaczynamy nasz serial od podsumowania występów Juniorów, później przyjdzie czas na re-

prezentację młodzieżową (olimpijską) i pierwszą drużynę narodową. Już od kilku lat bardziej chwalamy naszą młodzież niż seniorów. To dobrze, to pocieszające, bo za kilka

lat będzie można zasiać spokojnie do bilansu dorosłych piłkarzy. Wszak będą nimi obecni juniorzy...

MINAŁ rok L. znowu trzeba chwalić juniorów Wiktora Stasiuka. Reprezentacja Polski Juniorów do lat 18 walczyła w ubiegłym roku porywająco. W eliminacjach mistrzostw Europy odniosła 4 zwycięstwa, nie tracąc bramki i punktu! Awans w znakomitym stylu, a pokonanie futbolistów z obu Irlandii, Szkocji i styl w jakim to osiągnięto pozwala marzyć, że w lipcowych finałach ME '92 (Norymbergu) ta drużyna może rzucić kolejnego rywala na kolana — przeciwnikami Polaków będą Anglicy.

Nie lubię, nie potrafię pisać laurów (może z wyjątkiem tych, które niegdyś jako nieletnie dzieło gryzmoliłem ku czci Matki lub Dnia Kobiet...), ani nawet nie mam pomysłu na chwalenie „stasiukowych” sukcesów. Z drugiej

rymberdze czekają... A dlaczego niby nie pokonać Anglików? Słabsi okazali się Irlandczycy, Szkoci, więc i juniorom Albionu trzeba się dobrać do skóry.

A nie brakuje chętnych do występów przeciwko Anglikom. Wspominaliśmy o bramkarzach. W obronie pewniaków: Bartosza Jackowskiego, Ratajczyka mogą zmienić Jacek Ptach, Daniel Bogusz. Pozycja ostatniego stopera Tomasa Sangowskiego i lewego obrońcy (może grać niemal na każdej pozycji w defensywie) Adama Ledwonia wydają się być niepodważalne, choć kto wie...

Pomoc była bardzo stabilna. Nawet jeśli wypaść po wakacjach Krzysztof Przala, to Michał Biskup, Sławomir Wojciechowski i Jacek Chańko kierowali w środ-

lepszymi w Polsce. Poza tym, jeśli nadal tak będą pracować, to będą najlepsi w tym kraju. Tak to jakoś wychodzi...

No i znowu trzeba było napiąć laurkę — o pięknych wynikach, dobrej atmosferze, perspektywach na jutro i pojutrze. Nie ma wyjścia trzeba ich po prostu chwalić!

Janusz Basalaj

Polska — Czecho-Słowacja 2:0
bramki: Wojciechowski i Sazonowicz.

Polska — ZSRR 1:2, Wojciechowski.

Polska — Jugosławia 3:1, Biskup, Wojciechowski, Sazonowicz.

Polska — Szwajcaria 0:0.

Polska — Szwajcaria 2:0, Bociek, Apryjas.

Polska — Irlandia (el. ME) 5:0, Sazonowicz 2, Wojciechowski 2, Citko.

Norwegia — Polska 3:1, Róg.

Norwegia — Polska 1:2, Róg, Marut.

JUNIORZY '91

I ZNOWU LAURKA

strony — na siłę wlewać łyżkę dziegciu do beczki futbolowego miodu. Po co? Tak mało nas ostatnio radują dorośli piłkarze, że warto i trzeba cieszyć się sukcesami młodszych.

— Ci młodzi ludzie są w najgorszym okresie życia dorastającego mężczyzny. Już nie są chłopcami, a jeszcze trudno o nich powiedzieć, że to „dorosłe chłopcy”. W takim wieku łatwo o jakieś losowe zawirowania, upadki... — Wiktor tak tłumaczy swoich pupili z różnych przyczyn, jakie stały się ich udziałem.

A były to doprawdy różne przygody. Doszło do sprawnego rozruchu fabryczki wody sodowej, jaka powstała w juniorskich głowach piłkarzy Legii. Niech sobie to przeczytają (ku pamięci), błyskotliwie zapowiadający się libero Krzysztof Ratajczyk, uzdolniony napastnik Andrzej Sazonowicz. Nawet nie przypuszczałem, że smutna, stara „Warszawka” może odurzyć juniorów na dorobku. Przypadki Sazonowicza dotyczyły jednak wyłącznie klubu, a Ratajczyk „zasłużył” się też w kadrze.

Inny futbolista Under — 18 Krzysztof Przala, ma już za sobą problemy z pewnym menedżerem z Niemiec, pilnie trenuje na Łazienkowskiej i na niego może liczyć trener reprezentacji. Każdy się może mylić, każdego czasem coś „tąpnie” — eż dopiero piłkarza z osiemnastką na karku i dobrze wypchanymi kieszeniami.

Mówi Stasiuk: — Ci chłopcy swoje przeszli, odcierpieli, dowiedli też, że im zależy, że chcą grać w naszej reprezentacji.

Krwiożercze instynkty, tych, którzy lubią zawieszad, dyskwalifikować, nie mogą się uaktywniać w przypadku juniorów.

Finałisti mistrzostw Europy nie są zamkniętą enklawą czy też małą. Z drugiej strony ciężko juniorowi z zewnątrz wdrzeć się do jedenastki prowadzonej przez kapitana Michała Biskupa. Skoro trzeba było „wypożyczyc” Arkadiusza Onyszkę do drużyny olimpijskiej Janusza Wójcika, to między słupkami stawał mielezanin Bogusław Wyparło. A na wiosnę Stasiuk „odkurzy” bardzo zdolnego choć kontrowersyjnego bramkarza Olimpij Elbląg — Jarosława Talika. Działacze Olimpij jakoś ukrywali pod korcem swego młodego golkipera i niechętnie patrzyli na próby powoływania go do reprezentacji. To przeszłość. Skoro Onyszek coraz częściej będzie grał w zespole olimpijskim, nie można pozwolić sobie na luksus niepowoływania Talika do kadry. Finały w No-



Różnie z nimi bywało w ubiegłym roku, ale na boisku nie zawiodli. Od lewej: Krzysztof Przala, Michał Biskup i Andrzej Sazonowicz.

Fot. „PS” Mieczysław Świdorski

Finlandia — Polska 0:0.

Finlandia — Polska 3:0.

Polska — Francja 0:1.

Szwajcaria — Polska 0:2, Róg, Sazonowicz.

Szwajcaria — Polska 0:1, Sazonowicz.

Irlandia — Polska (el. ME) 0:3, Karasiński 2, Wojciechowski.

Irlandia Płn. — Polska 0:1 (el. ME), Biskup.

Szkocja — Polska 0:2 (el. ME) Bociek, Majewski.

Mecze Polski z CSRF, ZSRR, Jugosławią zostały rozegrane podczas Turnieju Noworocznego w Izraelu (27.12.1990 — 1.01.1991).

W sumie piłkarze reprezentacji juniorów do lat 18 rozegrali w 1991 r. 16 spotkań, w których odnieśli 10 zwycięstw, 2 razy zremisowali i 4 przegrali. Bramki 25—11.

Strzelcy: Wojciechowski i Sazonowicz po 6, Róg 3, Biskup, Bociek, Karasiński po 2, Apryjas, Citko, Majewski, Marut po 1.

ku pola wzorowo i skutecznie. Waleczny Biskup, finczyjny i kapitalnie bijący rzuty wolne Wojciechowski i ten trzeci, może nie tak efektywny, ale waleczny, spokojny, wzór sportowca Chańko. Kto dziś tak rzuci piłkę na 30—40 metrów jak Jacek...? Jednego z tych 3 pomocników chce niedługo spróbować w drugiej reprezentacji Leszek Cmikiewicz. I Przala będzie się mocno pocić i starać by zagrać u boku tamtych trzech.

O Sazonowiczu już było, więc po co się jeszcze denerwować. Na boisku pokazuje czasami wielkie rzeczy, tym bardziej przykro iż z dala od stadionu zamienia się w mało poważnego młodzieńca. A inni tylko czekają by powalczyć w pierwszej linii. Paweł Róg, Tomasz Karasiński, Krzysztof Bociek, pechowy Piotr Apryjas, Daniel Kapinos. W polskiej młodzieżowej piłce to już uznane firmy. Naprawdę! I proszę mi nie zarzucać, że lansuję przedwcześnie jakieś wymyślone gwiazdy.

Koło tych zdolnych ludzi kręci się coraz więcej przedstawicieli możnych klubów. Bo już czas na wyskoczenie z drugoligowego grądka i zmierzenie się z naj-

Uroczystość odbyła się 20.12.1991

Piłka nożna Nr 1 7.01.92

ŚWIĄTECZNY PRZEKŁADANIEC

Jeśli któryś z piłkarzy narzekał na zmęczenie w okresie świątecznym, to chyba siedzeniem przy stole. Wzajemne odwiedzanie rodziny, znajomych i przyjaciół, wspominki o tym, co było i dyskusje o tym, co może być, przy jedzeniu i napitkach, nie sprzyjają sportowej kondycji, ale można sobie wybaczyć. Takie święta są raz.

Przełom roku sprzyja różnego rodzaju plebiscytom i klasyfikacjom. Z jednej strony są one pewną próbą oceny wartości, z drugiej zabawą, która traktowana zbyt poważnie może doprowadzić do wniosków odwrotnych do spodziewanych. W każdym razie jest o czym dyskutować, spierać się lub aprobować.

Chyba po raz pierwszy mamy dwóch Piłkarzy Roku 1991. Nie był on zbyt łaskawy dla polskiego piłkarstwa, bo znów nie udało się awansować do finałów mistrzostw Europy, ale dał nadzieję, bo młodsze zespoły spisały się na piątkę. Laureatem "Piłki Nożnej" został reprezentant przegranej drużyny Piotr Czachowski. W plebiscycie czytelników katowickiego "Sportu" zwyciężył piłkarz zespołu młodzieżowego, Andrzej Juskowiak. Jeśli są to kłopoty bogactwa, to tylko się cieszyć. A gdyby obaj reprezentowali klasę światową, to radość byłaby o wiele większa.

W tradycyjnym plebiscycie "Przeglądu Sportowego" na 10 najlepszych, najpopularniejszych sportowców Polski w 1991 roku nie znalazło się miejsce dla żadnego piłkarza. Triumfowali przedstawicieleki i przedstawiciele kilku dyscyplin. Lekkoatletyka, pięciobój nowoczesny, kick-boks, pływanie, kulturystyka, alpinizm, brydż, dżudo, sport samolotowy okazały się lepsze od futbolu. Na szczęście nie

zabrakło akcentu piłkarskiego. Honorowym Trenerem Roku "Przeglądu Sportowego" został Janusz Wójcik, selekcjoner drużyny młodzieżowej walczącej o awans na Igrzyska Olimpijskie w Barcelonie. Ten tytuł przyznaje kolegium redakcyjne "PS" w tajnym głosowaniu.

Askoro mowa o zespole młodzieżowym, to trzeba poświęcić trochę uwagi bardzo miłej imprezie gwiazdkowej jaka odbyła się w domu pana Zbigniewa Niemczyckiego. Jak wiadomo, jest on prezesem Rady Sponsorów Fundacji Piłkarskiej Reprezentacji Olimpijskiej i dba aby piłkarze i ich opiekunowie mieli bardzo dobre warunki przygotowań i startów. Państwo Katarzyna i Zbigniew Niemczyccy zaprosili kadrę olimpijską do swego domu pod Warszawą. Pod choinką spotkali się także trenerzy tych klubów, które dają piłkarzy do reprezentacji. Nie zabrakło kibica ekipy, proboszcza parafii świętej Brygidy w Gdańsku, księdza prałata Henryka Jankowskiego, prezesa PZPN Kazimierza Górskiego, selekcjonera drużyny narodowej Andrzeja Strelaua, działaczy czołowych klubów. W miłej rodzinnej atmosferze dziękowano sobie za wygranie eliminacji grupowych i życzone powodzenia w tegorocznych eliminacjach olimpijskich. Trenerzy znaleźli pod choinką kolorowe telewizory i magnetowidy, a piłkarze odpowiednie premie za wygrane mecze. Wszyscy uczestnicy - książkę o prałacie Jankowskim z Gdańska.

W najlepszym humorze opuszczał dom pp. Niemczyckich poseł Jacek Kuroń, prezes Zarządu Fundacji "Pomoc Społeczna - SOS".

Otóż na apel Zbigniewa Niemczyckiego o dary na rzecz biednych dzieci, który wpłacił 10 milionów złotych, najhojniej odpowiedział prezes Górnika Za-

brze, Władysław Kozubal, który wpłacił 2 tysiące dolarów i później jeszcze trochę dołożył oraz menedżer, Włodzimierz Lubański deklarując tysiąc dolarów. W sumie zebrano wśród uczestników 24 miliony złotych i 4 tysiące dolarów. SOS Kuronia obiecało zjawić się na spotkaniu po Igrzyskach w Barcelonie. Piłkarze nie mówili jeszcze o tej imprezie. Na razie zajęci są Danią, pierwszą przeszkodą na drodze olimpijskiej.

Na oplatku u prymasa Polski, księdza kardynała Józefa Glempa, który zorganizowano w hali warszawskiej AWF, niespodziewanie zjawił się Roman Kossecki. Elegancki, uśmiechnięty. Widocznie pobyt w Stambule dobrze mu służy. Trudno się dziwić. Należy do czołowych piłkarzy ligi tureckiej. Dobrze gra, dobrze zarabia, jest bodajże najbardziej fotografowanym piłkarzem i teraz podobno grozi mu...kariera aktorska w Hollywood. Tylko, że tego nie da się pogodzić z grą w piłkę w Turcji, a także reprezentacji Polski. Ile prawdy w zakusach filmu dowiemy się w odpowiednim czasie.

O spotkaniu prymasa Glempa ze sportowcami piszę oddzielnie. Tutaj wspomnę tylko, że kapelan warszawskiej Legii, ks. Mariusz Zapołski jest teraz wikariuszem parafii w Warce, interesuje się miejscowymi piłkarzami i narzeka, że nie może kupić w tym mieście tygodnika "Piłka Nożna". Czyżby kolportaż Ruchu nie pamiętał o Warce?

PZPN zaprosił swoje grono działaczy i trenerów na tradycyjne spotkanie noworoczne do Klubu Garnizonowego WP w Warszawie. Nietrudno się domyślić jakie przygotowano życzenia - wygrania eliminacji olimpijskich, udanego startu w Barcelonie i pomyślnego rozpoczęcia eliminacji mistrzostw świata.

Przyłączamy się do tych życzeń nie tylko z okazji Nowego Roku 1992!

GRZEG

P.N. 145 4 02 92

Under -21 w Emiratach

Olimpijska reprezentacja Polski 3 lutego udała się na dwutygodniowe zgrupowanie do Zjednoczonych Emiratów Arabskich. Poza treningami zaplanowano rozegranie czterech meczów kontrolnych z drużynami pierwszej i drugiej ligi oraz z zespołem olimpijskim ZEA.

Pod wodzą trenera Janusza Wójcika do Emiratów wyjechało osiemnastu piłkarzy.
bramkarze - Aleksander Klak (Pegrotour Dębica), Arkadiusz Onyszko (Zawisza Bydgoszcz)
obrońcy - Dariusz Adamczuk (Pogoń Szczecin), Marek Bajor (Widzew Łódź), Marek Koźmiński (Hutnik Kraków), Grzegorz Lewandowski (Wisła Kraków), Tomasz Łapiński (Widzew Łódź), Tomasz Waldoch (Górnik Zabrze)
pomocnicy - Jerzy Brzęczek (Olimpia Poznań), Dariusz Gęsiar (Ruch Chorzów), Ryszard Staniek (Górnik Zabrze), Piotr Świerczewski (GKS Katowice), Tomasz Wieszczycki (ŁKS Łódź)
napastnicy - Krzysztof Berendt (Zawisza Bydgoszcz), Andrzej Juszkowiak (Lech Poznań), Wojciech Kowalczyk (Legia Warszawa), Grzegorz Mielcarski (Olimpia Poznań), Mirosław Waligóra (Hutnik Kraków)

W drodze powrotnej z ZEA, zespół olimpijski zatrzyma się jeszcze w Atenach, aby 18 lutego rozegrać mecz międzypaństwowy z greckimi rówieśnikami. Dalsze plany polskiej reprezentacji Under-21 to 25.02. spotkanie z niemiecką młodzieżówką, natomiast ostatni okres przygotowani do eliminacyjnego meczu z Danią nasi piłkarze spędzą w ośrodku sportowym w Oberorkie koło Kassel, gdzie będą przebywać od 3 do 10 marca. (ZM)

OLIMPIJCZYCY W EMIRATACH

KONTINUACJA PS
I ZA

Pierwszym zgrupowaniem w Zjednoczonych Emiratach Arabskich (ZEA) olimpijskiej reprezentacji Polski pod wodzą trenera Janusza Wójcika, który przyjechał do ZEA 3 lutego, było zgrupowanie w Abu Dhabi. W tym mieście nasi piłkarze spędzą dwa dni. W tym czasie odbędą się dwa spotkania kontrolne z drużynami pierwszej i drugiej ligi oraz z zespołem olimpijskim ZEA. W Abu Dhabi nasi piłkarze spędzą dwa dni. W tym czasie odbędą się dwa spotkania kontrolne z drużynami pierwszej i drugiej ligi oraz z zespołem olimpijskim ZEA.

Wyniki codziennej pracy sprawdzają się w grach kontrolnych. W pierwszej olimpijskiej pokonali rezerwy zespół Al Shabab Club Dubai 5:0 (bramki: Wieszczycki - 3, Berendt - 2, Waldoch, Brzęczek i Mielcarski). Nie grali: Łapiński, Bajor, Gęsiar i Onyszko, z konieczności więc jednym z obrońców był Piotr Świerczewski, a na lewej pomocy wystąpił Wojciech Kowalczyk.

— To nie moja porcja — trochę narzekał, ale wraz z Dariuszem Adamczukiem skutecznie wspierał trójkę faktycznych napastników: Andrzej Juszkowiak, Grzegorz Mielcarski i Tomasz Wieszczycki. Zbudowała nas szybkość biegowa Kowalczyka i Adamczuka i już pora swoboda pozostałych graczy w budowaniu akcji ofensywnych. Precyzji w strzałach brakowało jednak Juszkowiakowi. To przyjdzie z czasem, zapewne już w najbliższych grach kontrolnych i oby w oficjalnym meczu z olimpijską reprezentacją Zjednoczonych Emiratów Arabskich.

Jaki to zespół? O jego walorach coś niecoś mówi niedawny mecz z pierwszą reprezentacją Szwajcarii Helweci wygrał tylko 1:0 Siergiej Mosjagin — trener tej drużyny był zadowolony: — Oczekuję dobrej gry tych chłopaków również w meczu z Polską.

Jerzy Lechowski

*Przeł. Sport Nr 31
du. 15.02.92*

OLIMPIJCZYCY W EMIRATACH

KONCZENIE ZE STR. 11

Nasi olimpijczycy są tu oczekiwani bardzo gorąco. Gospodarze — w czym duży udział mają Plechniczek i Stachurski — spełniają wszystkie nasze życzenia, jednak piłkarzy najbardziej cieszą wspierane nawierzchnie boisk, na których trenują. Zielonikowa trawa, krótko przycięzona, przypomina trawę dywan. Z przyjemnością choć praca na zielonych wymaga ogromnego wysiłku, do konali się tu ciężkie motorowe i świetlności trawy piłkarskiej. Kapitan zespołu Jerzy Brzęczek: — Najważniejsze są warunki zgrupowania — wszystko gra, nie mamy żadnych zastrzeżeń. Trawiaste boiska o tej porze roku to dla nas prawdziwy wręcz fantastyczny. Pod tym względem mamy szczególnie dużą przewagę nad drużynami i zawodnikami, którzy do sezonu przygotowują się w kraju. Chciałbym się pracować ciekawie na boisku, takiego zapachu do treningów chyba dotychczas jeszcze nie było. Życzyć by sobie tylko należało, żeby omiły nas kontuzje.

Ćwiczenia kierowane przez trenera Janusza Wójcika są urozmaicone i dynamiczne. Szczególny nacisk kładzie na współpracę poszczególnych członków zespołu w działaniach ofensywnych i obronnych oraz strzały na bramkę. Bramkarze Aleksander Klak i Arkadiusz Onyszko pracują najintensywniej, bowiem uczestniczą również w treningach indywidualnych prowadzonych przez Pawła Janusa. Drobnie kłopoty zdrowotne mieli: Tomasz Łapiński, Dariusz Gęsiar, Arkadiusz Onyszko i Piotr Świerczewski, teraz na bóle w barku narzeka Dariusz Adamczuk.

Wyniki codziennej pracy sprawdzają się w grach kontrolnych. W pierwszej olimpijskiej pokonali rezerwy zespół Al Shabab Club Dubai 5:0 (bramki: Wieszczycki - 3, Berendt - 2, Waldoch, Brzęczek i Mielcarski). Nie grali: Łapiński, Bajor, Gęsiar i Onyszko, z konieczności więc jednym z obrońców był Piotr Świerczewski, a na lewej pomocy wystąpił Wojciech Kowalczyk.

— To nie moja porcja — trochę narzekał, ale wraz z Dariuszem Adamczukiem skutecznie wspierał trójkę faktycznych napastników: Andrzej Juszkowiak, Grzegorz Mielcarski i Tomasz Wieszczycki. Zbudowała nas szybkość biegowa Kowalczyka i Adamczuka i już pora swoboda pozostałych graczy w budowaniu akcji ofensywnych. Precyzji w strzałach brakowało jednak Juszkowiakowi. To przyjdzie z czasem, zapewne już w najbliższych grach kontrolnych i oby w oficjalnym meczu z olimpijską reprezentacją Zjednoczonych Emiratów Arabskich.

Jaki to zespół? O jego walorach coś niecoś mówi niedawny mecz z pierwszą reprezentacją Szwajcarii Helweci wygrał tylko 1:0 Siergiej Mosjagin — trener tej drużyny był zadowolony: — Oczekuję dobrej gry tych chłopaków również w meczu z Polską.

Jerzy Lechowski

DO DANII PRZEZ EMIRATY

Olimpijska reprezentacja Polski ma już gotowy program przygotowany do decydujących spotkań z Danią, których stawka jest awans do piłkarskiego turnieju w Barcelonie. Dawniej tu nie mieliśmy opracowanego tak klarownego planu. Dwa tygodnie zgrupowania w bardzo dobrych warunkach, trzy spotkania międzynarodowe.

Podopieczni trenera Janusza Wójcika zbierają się w Warszawie 1 lutego, aby następnego dnia, zgodnie z tradycją, poddać się badaniom wydolnościowym. 3 lutego przez Amsterdam udają się do Zjednoczonych Emiratów Arabskich, gdzie będą przebywać do 16 lutego. Miejscem pobytu będzie hotel Continental w Sharjah, miście, w którym pracuje dwóch polskich trenerów — Antoni Plechniczek oraz Władysław Stachurski.

Obiekty klubu Władysława Stachurskiego były miejscem zajęć reprezentacji Polski w pierwszym tygodniu, później Orleńca przeniosła się do klubu pana Antoniego. W obu przypadkach, oprócz płyt głównych o nawierzchni trawiastej, kluby udostępniły polskim piłkarzom po trzy płyty treningowe, będące w doskonałym stanie, oświetlone. Dojazd do obu obiektów z hotelu — około 10 minut.

Jeśli chodzi o odnowę biologiczną, zapewnią to hotel. Są tam specjalne gabinety do masażu, sauna, basen z podgrzewaną wodą nad brzegiem morza. Nie dodać, nie ubić.

Pierwszy sprawdzian — piłkarski — olimpijczyków nastąpi kilka dni po przyjeździe. Rywalem reprezentacji będzie drugoligowy zespół 11 lutego biało-czerwoni spotkają się z reprezentacją olimpijską ZEA, 12 z reprezentacją Abu Dabi oraz 15 z zespołem prowadzonym przez Bernarda Blauta. 16 lutego zespół wylatuje do Aten i tam dwa dni później rozegra swój drugi w tym roku mecz międzypaństwowy — z greckimi rówieśnikami. Powrót do kraju nastąpi 19.2.

Piłkarze oczywiście rozjadą się do klubów, natomiast Henryk Łoża oraz Janusz Wójcik polecą do Danii, gdzie spotkają się z Ryszardem Kowalczykiem i obejrzą miejsce pierwszego meczu z Duńczykami w Aalborgu (11.3), wybiorą hotel, ustalą program pobytu.

Na 15 lutego ustalono kolejny sprawdzian. Tym razem w pobliżu Kolonii olimpijska reprezentacja Polski rozegra mecz międzypaństwowy z reprezentacją Niemiec. Zapewne postawa w tym spotkaniu będzie miała duży wpływ na ustalenie kadry, która przystąpi do ostatniego etapu przygotowań przed grą z Duńczykami. Zgrupowanie rozpocznie się 3 marca, a jego miejscem będzie Oberorka, ośrodek sportowy koło Kassel. Stamtąd — via Frankfurt — samolotem czarterowym reprezentacja Polski uda się 10 marca do Aalborgu.

Trainer Janusz Wójcik na zgrupowanie do ZEA powołał 18 piłkarzy. Oto oni: **bramkarze** — Aleksander Klak (Pegrotour), Arkadiusz Onyszko (Zawisza); **obrońcy** — Tomasz Łapiński i Marek Bajor (Widzew), Marek Koźmiński (Hutnik Kraków), Dariusz Adamczuk (Pogoń), Grzegorz Lewandowski (Wisła), Tomasz Waldoch (Górnik Zabrze); **pomocnicy** — Dariusz Gęsiar (Ruch), Ryszard Staniek (Górnik), Piotr Świerczewski (GKS Katowice), Jerzy Brzęczek (Olimpia), Tomasz Wieszczycki (ŁKS); **napastnicy** — Grzegorz Mielcarski (Olimpia), Wojciech Kowalczyk (Legia), Andrzej Juszkowiak (Lech), Krzysztof Berendt (Zawisza), Mirosław Waligóra (Hutnik).
 Kasimierz Marciniak

Przeł. Sport Nr 21 30.01.92